



krótko

Radości i zmartwienia

Spełnione marzenie – tak o budowie nowej siedziby mówią pracownicy i dyrekcja Muzeum Śląskiego. Umowa z wykonawcą została podpisana 7 czerwca. Koncepcję architektoniczną kompleksu wybrano już trzy lata temu. Zakłada umieszczenie zasadniczej części muzealnych pomieszczeń pod ziemią. Radość z planowanej na połowę 2013 r. przeprowadzki na moment przyćmiły jednak problemy z eksponatami na wystawę „Śląskie sacrum”. Na przywóz do Polski części zbiorów z Muzeum Śląskiego w Opatowie nie zgodzili się Czesi. Obawiają się ich konfiskaty, jak miało to miejsce w Austrii.

Polski papież patronuje wiernym w Pszczynie

Czytelny związek

Abp Damian Zimoń ogłosił 13 czerwca, że powstająca parafia na pszczyńskim „Poligonie” będzie pod wezwaniem **bł. Jana Pawła II.**

Jesteśmy w pewnym sensie wyjątkowi, bo takiego wezwania, póki co, nie ma żadna parafia naszej archidiecezji – mówi Tadeusz Jurek, kościelny, a zarazem jeden z pomocników przy budowie nowej świątyni w Pszczynie.

Z kolei ks. Marian Neugebauer zaznacza, że spełniło się marzenie, które chodziło mu po głowie od jesieni 2007 r. Wtedy metropolita katowicki skierował go do parafii pw. Wszystkich Świętych na pszczyńskim rynku, z poleceniem budowy kościoła na osiedlu Powstańców Śląskich. – Przedstawiłem arcybiskupowi propozycję, żeby nowa świątynia miała za patrona Jana Pawła II – mówi.

Niestety, jego proces beatyfikacyjny był w stadium początkowym.



KS. ROMAN CHROMY

Ks. prob. Marian Neugebauer ze swoimi parafianami przy budowie kościoła w Pszczynie

Parafianie z Pszczyny sprawnie wybudowali dwa lata temu kaplicę, której w dniu erygowania parafii abp Zimoń nadał wezwanie św. ojca Pio.

– Związek włoskiego stygmatyka z Janem Pawłem II jest bardzo czytelny – uważa ks. Neugebauer. – Znamy przecież spotkania studiującego w Rzymie ks. Karola Wojtyły z tym świętym kapucynem z Pietrelciny. Podczas jed-

nego z nich ks. Wojtyła miał usłyszeć od ojca Pio: „Przygotuj się, bo czeka na ciebie ważna funkcja w Kościele!”

Poza tym na biurku Jana Pawła II w Watykanie stały dwa wizerunki: św. siostry Faustyny Kowalskiej i św. ojca Pio. – Teraz ten ostatni wprowadza błogosławionego papieża rodem z Polski na ziemię pszczyńską – mówi ks. Neugebauer. **Ks. Roman Chromy**

Wyjątkowy eksponat na Auto Moto Show



MARTA PALUCH

SOSNOWIEC, 10–11 CZERWCA. Na targach Auto Moto Show wielu zwiedzających z chęcią obejrzało wnętrze papamobile

Aukcje internetowe, giełdy samochodowe, złomowiska – w takich miejscach poszukiwali części członkowie grupy rekonstrukcyjnej. Postanowili odbudować samochód, którym jeździł papież Jan Paweł II podczas pierwszej pielgrzymki do Polski. Z oryginału została tylko rama, resztę rozebrano tuż po zakończeniu wizyty. Marek Adamczak, inicjator przedsięwzięcia, chcąc wiernie odtworzyć oryginał, nawiązał kontakt z konstruktorem samochodu. – Po zakończeniu prac pojechalśmy do zakładów, w których papamobile z 1979 r. powstało. Byliśmy pod wrażeniem – mówi Marek Ślusarczyk, który brał udział w pracach. Zespół wspomagali także studenci Politechniki Świętokrzyskiej, którzy na bazie materiałów źródłowych wykonali techniczną dokumentację wozu.

Jesteście kochane!



Siostra Dismas (pierwsza z lewej) była przez ostatnie sześć lat przełożoną kalkucianek w Katowicach

KATOWICE. Misjonarki miłości są obecne w naszej archidiecezji już od 1986 r. Za 25 lat pracy i służby pośród ubogich dziękował im abp Damian Zimoń. Siostry Matki Teresy zamieszkały najpierw w Chorzowie, a obecnie mają swój dom w Katowicach przy ul. Krasińskiego. Opiekują się bezdomnymi, odwiedzają chorych na AIDS w chorowskim szpitalu i kobiety osadzone w areszcie. Służą wsparciem rodzi-

nom niewydolnym wychowawczo i zniewolonym alkoholem. Dają dach nad głową bezdomnym i schorowanym mężczyznom. – Kalkucianki z Katowic są wspaniałymi świadkami Chrystusa zmartwychwstałego. Jesteście, drogie Siostry, kochane! – mówił metropolita katowicki. – Gdybyśmy nie wierzyli w Zmartwychwstanie, to żadne nasze działania, w tym opieka nad biednymi i chorymi, nie miałoby sensu.

Wersja regionalna

KATOWICE. Specyfika Kościoła na Śląsku była tematem konferencji, która odbyła się 10 i 11 czerwca na Wydziale Teologicznym UŚ. Zaproszeni prelegenci w referatach i podczas dyskusji starali się określić wyjątkowe cechy, jakie stanowią o odrębności tego regionu. Wśród czynników, które miały niebagatelny wpływ na kształtowa-

nie śląskiej religijności, szczególnie wyróżnione zostały trzy: emigracja zarobkowa do Niemiec pod koniec XIX wieku, okupacja hitlerowska oraz komunistyczne represje. Dodatkowo plan konferencji obejmował zwiedzanie Muzeum i Archiwum Archidiecezjalnego oraz Muzeum Organów Śląskich w Akademii Muzycznej.



Spotkanie zwiędziła część artystyczna. Wystąpił kabaret prowadzony przez ks. Marka Wójcickiego

Potrzebny apostołat

ARCHIDIECEZJA. Upływa 90 lat od powstania Legionu Maryi. Wspólnota, nazywana też Ruchem Apostolstwa Świeckich, zawiązała się w 1921 r. w Dublinie (Irlandia) m.in. dzięki staraniom sługi Bożego Franciszka Duffa. Jej członkowie opiekowali się bezdomnymi i pracowali apostołsko wśród prostytutek. W Polsce struktury Legionu Maryi rozdziły się podczas II wojny światowej, a następnie reaktywowano je w latach 80. minionego stulecia. – Zgodę na założenie Legionu

Maryi w naszej diecezji wyraził bp Herbert Bednorz w lutym 1980 r. – mówi ks. prob. Krzysztof Winkler z Suszca, opiekun duchowy Legionu Maryi archidiecezji katowickiej. Pierwsze wspólnoty powstały w parafiach katowickich: Mariackiej, Świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz Opatrzności Bożej. W zależności od specyfiki parafii legionisci przygotowują do sakramentów dzieci i młodzież z rodzin patologicznych, odwiedzają osoby starsze czy żyjące w związkach niesakramentalnych.



Legionistki z parafii pw. św. Marii Magdaleny w Tychach realizują zadania wyznaczone wyłącznie przez księdza, opiekuna duchowego. Prowadzą m.in. różaniec w kościele i przygotowują dzieci zaniedbane do I Komunii św.

Przed odwiedzinami patrona

PIEKARY ŚL. Tematem głównym pielgrzymki osób niesłyszących, która miała miejsce 12 maja, było przygotowanie do peregrynacji relikwii św. Filipa Smalonego w każdej diecezji. Te odwiedziny zaplanowane są na następny rok. Św. Filip Smalone, patron osób głuchoniemych, który przez całe życie służył osobom niesłyszącym, został kanonizowany przez Benedykta XVI w 2006 r. Uroczystości w Piekarach rozpoczęły się Mszą św. sprawowaną przez ks. dr. Piotra Kurzełę, a następnie uczestnicy pielgrzymki modlili się przy grobie śp. ks. Konrada Lubosa, który w latach 1958–1992 pełnił posługę dyrektora Krajowej Centrali Duszpasterstwa Głuchoniemych. Ostatnimi punktami dnia były modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w bazylice, a następnie wspólny posiłek.



Wizerunek MB Piekarskiej

GOŚĆ KATOWICKI
katowice@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
TELEFON (32) 608 76 76 FAKS (32) 251 50 21
REDAGUJĄ:
ks. Roman Chromy – dyrektor oddziału,
Marta Paluch, Aleksandra Pietryga

Kondycja rodziny nie jest najlepsza.

Trzeba o nią zawalczyć! – apeluje ks. Teodor Suchoń, pomysłodawca i realizator wydarzenia.

Rodzinno, bądź sobą – to hasło tegorocznego Marszu dla Jezusa, który odbył się w Rybniku 11 czerwca. – Zaproszenie do udziału w marszu skierowane było przede wszystkim do rodzin, co związane jest z 30. rocznicą powstania adhortacji „Familiaris consortio” – mówi ks. Teodor Suchoń, duszpasterz rodzin, moderator Domowego Kościoła w naszej archidiecezji.

Dlatego oprócz tradycyjnego krzyża poniesiono wielką ikonę Świętej Rodziny. Uczestnicy chcieli również podziękować za dar beatyfikacji Jana Pawła II, którego relikwie zostały poniesione w uroczystej procesji. Zostaną one na stałe w parafii św. Teresy w Chwałowicach.

Marsz poprzedziło rozesłanie pochodzących z archidiecezji katowickiej uczestników Światowego Dnia Młodych Madryt 2011. Podczas sprawowanej w bazylice św. Antoniego Mszy św. metropolita katowicki abp Damian Zimoń podkreślił, że trzeba wzbudzić w sobie pragnienie Ducha Świętego, otworzyć się na jego działanie.

Po Mszy św., a przed wyruszeniem na rybnicki rynek, uczestnicy wzięli udział w ulicznej ewangeliza-

Marsz dla Jezusa w Rybniku

Pozostać sobą



Przed relikwiarzem z kroplami krwi Jana Pawła II ustawiono kadzielnicę, do której rodziny wrzuciły kawałki mirry, prosząc błogosławionego o wstawianictwo.

cji pod pomnikiem bł. Jana Pawła II przed bazyliką. W samym marszu, wzięło udział niewiele osób. Niestety. Może termin był konfliktowy. W wigilię Zesłania Ducha Świętego w wielu miejscach odbywają się czuwania modlitwne, wieczory uwielbienia. Jednak ks. Teodor Suchoń, pomysłodawca i główny organizator, sam przyznaje, że jest coraz trudniej o zaangażowanie i wysoką frekwencję. – Za każdym razem myślę sobie, to już ostatni raz – wyznaje. – Ale potem przychodzi refleksja, że chyba jednak warto. Odbywa się tyle różnych imprez, manifestacji – nie zawsze zgodnych z Dekalogiem. My też musimy wychodzić z Ewangelią do świata.

Podobnie myślą ci, którzy zdecydowali się wziąć udział w marszu. – To nasze wyznanie wiary – twierdzi Jacek Łepicki, który przyszedł z żoną i siedmioletnim synem. Wśród licznych ogródków piwnych, rozłożonych na rynku, ewangelizacja miała swój szczególny wymiar. Na scenie zagrały dwa zespoły: Moja Rodzina i Dzieci z Brodą. Trzy różne rodziny złożyły świadectwa życia i modlitwy. Mocne słowa o swoim życiu w rodzinie wygłosił prezydent Rybnika Adam Fudali. Wierzymy, że modlitwa w mieście i za miasto przyniesie obfite owoce nie tylko dla jego mieszkańców.

Aleksandra Pietryga

Zmiany personalne w archidiecezji

Następcy mianowani

Abp Damian Zimoń wręczył 9 czerwca dekrety nowym proboszczom. Ośmiu księży przejdzie niebawem na emeryturę.

- 1. Brzezine n. Odrą, parafia pw. Świętych Apostołów Mateusza i Macieja**
ks. prob. Kazimierz Kopeć – emerytura; ks. Bogdan Rek – następca
- 2. Goczałkowice-Zdrój, parafia pw. św. Jerzego**
ks. prob. Józef Knyć – emerytura; ks. Lesław Przeplata – następca

- 3. Krostoszowice, parafia pw. św. Jana Nepomucena**
ks. prob. Jan Bracik – emerytura; ks. Rajmund Żurek – następca
- 4. Przyszowice, parafia pw. św. Jana Nepomucena**
ks. prob. Antoni Wycislik – emerytura; ks. Adam Niedziela – następca
- 5. Radoszowy, parafia pw. św. Jacka**
ks. prob. Rafał Korbel – emerytura; ks. Roman Dobosiewicz – następca

- 6. Ruda Śląska, parafia pw. Matki Bożej Różańcowej**
ks. prob. Józef Mazur – emerytura; ks. Tadeusz Pukocz – następca
- 7. Ruda Śl.-Kłodnica, parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego**
ks. prob. Henryk Jersz – emerytura; ks. Jan Myśliwiec – następca
- 8. Katowice-Załęska Hałda, parafia pw. Świętych Cyryla i Metodego**
ks. prob. Henryk Białas – emerytura; ks. Adam Kepowicz – następca

Rodziny maszerowały



JUSTYNA, MICHAŁ I IGNACY SMOLNIKOWIE – Wielkim przeżyciem

dla nas było ponieść w marszu relikwie bł. Jana Pawła II. Kiedy nas poproszono, z radością na to zgodziliśmy się. Była to okazja, by niejako docenić i dowartościować relikwie osoby błogosławionej. Jest to też możliwość dania świadectwa swoją obecnością.



KARINA, JACEK I TOMEK ŁEPICKI – Jesteśmy tutaj, bo chcemy

zaświadczyć o tym, jak ważna jest rodzina, jak ważny dla nas jest Pan Jezus. Taki dzień jest potrzebny dla tych, którzy są blisko Niego po to, by zobaczyć, że nie są sami, że jest wielu ludzi myślących podobnie, że można się spotkać, wspólnie świętować. A ci, którzy spoglądają gdzieś z dystansu, zza rogu nieświadomie stają się uczestnikami głoszenia Dobrej Nowiny, która być może w nich zakiełkuje.

CZTERY MĘSKIE HISTORIE.

Bez piwa, cygar i szybkich wozów. To opowieść o sile, odwadze i wierze, która jest źródłem miłości.

tekst

ALEKSANDRA PIETRYGA

aleksandra.pietryga@gosc.pl

Wojtuś urodził się tak szybko, że wszystkich przestraszył. Karina Bisaga uśmiecha się, że zna jednego mężczyznę, który zemdlął w trakcie porodu dziecka. Swojego męża. Jednak i Karina, i Piotr doskonale wiedzą, że to nie szczególna



Nie jestem bohaterem



Piotr Bisaga i Wojtek przy posiłku. Obok najmłodsza córka Tereska. Najstarszy syn Szymon kończy szóstą klasę i świetnie gra na perkusji
Z LEWEJ: Jacek Musiałik z dziećmi – 3,5-letnią Kingą i dwuletnim Pawełkiem

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Wyrażamy serdeczne podziękowania za udział w ceremonii pogrzebowej kochanego męża, ojca, dziadka

ŚP. MARIANA KOPCA

który przeżywszy 85 lat, zmarł 6.06.2011 r.

KS. ARCYBISKUPOWI DAMIANOWI ZIMONIOWI ZA CIEPŁE SŁOWA NADZIEI I POCIESZENIA WYRAŻONE W LIŚCIE KONDOLENCYJNYM, KS. PROBOSZCZOWI KANONIKOWI PAWEŁOWI BUCHCIE ZA ODPRAWIENIE CEREMONII POGRZEBOWEJ, WSPANIAŁĄ HOMILIĘ I OKAZANIE WIELKIEGO SERCA POGRAŻONEJ W SMUTKU RODZINIE, KSIĘŻOM KONCELEBRANSOM: KS. KANONIKOWI FRANCISZKOWI GABOROWI, KS. JÓZEFOWI KUPCE, KS. PRAŁ. DR. STANISŁAWOWI PUCHALE, KS. DR. HENRYKOWI PYCIE, KS. DR. MARKOWI SPYRZE, KS. MARKOWI BREWCE ZA MODLITWĘ I OFIARĘ MSZY ŚW. W INTENCJI ZMARŁEGO; CZŁONKOM RODZINY OBECNYM NA UROCZYSTOŚCI, PRZYJACIOŁOM Z DOMOWEGO KOŚCIOŁA RUCHU ŚWIATŁO-ŻYCIE, SĄSIADOM I BYŁYM WSPÓŁPRACOWNIKOM, KOMBATANTOM Z KOŁA PANCERNIAKÓW DYW. GEN. MACZKA, Z PREZESEM JÓZEFEM ZWIERZYŃSKIM, PRZEDSTAWICIELOM LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM. GEN. MACZKA, WSZYSTKIM OBECNYM NA UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWEJ.

Pograżona w smutku żona Cecylia z synami Jerzym i Ryszardem oraz ich rodzinami

nadwrażliwość spowodowała, że młodemu ojcu ugięły się nogi. Przed porodem rodzice nie mieli pojęcia, że ich dziecko urodzi się z rzadkim zespołem wad wrodzonych, tzw. Wolfa-Hirschhorna. Piotr szybko doszedł do siebie. Zanim do sali wróciły położne, które zabrały noworodka, rodzice w modlitwie oddali swoje dziecko Bogu i podziękowali Mu za nowe życie. – Od wielu lat pracuję z osobami niepełnosprawnymi umysłowo, co teoretycznie przygotowało mnie na przyjęcie Wojtka do naszego życia – opowiada Piotr Bisaga. – Wojtuś jest dla nas podarunkiem, i tak go nazwalismy od samego początku – pomimo bólu i szoku, jaki wywołały jego narodziny.

Z Bogiem się nie kłócę

Męskość wymaga odwagi, która niejednokrotnie wystawiana jest na próbę. Czasem bardzo ciężką. Jacek Musiałik ma 35 lat i samotnie wychowuje córkę i syna. Jego żona Ania zmarła dwa lata temu, w wyniku obrażeń odniesionych w wypadku samochodowym. Była w siódmym miesiącu ciąży. Dziecko udało się uratować, jednak niedotlenienie w okresie okołoporodowym spowodowało porażenie mózgowe.

Jacek w jednym czasie musiał się zmierzyć z utratą żony, samotnym ojcostwem oraz walką o życie synka Pawełka, a następnie żmudną rehabilitacją.

– Mnóstwo osób się za mnie modliło – mówi Jacek. – Jeśli czerpałem skądś siłę, to tylko z mocy tej modlitwy. Z Panem Bogiem się nie kłóciłem. Czułem, że „coś” mnie w tym czasie niosło i podtrzymywało, ale nie była to moja zasługa – wyznaje.

Opowiada, że kiedyś obawiał się osób niepełnosprawnych. – Ale kiedy lekarz zakomunikował mi, że mam dziecko z porażeniem mózgowym, nie przeraziło mnie to – mówi. Nie uważa, że poświęca się dla dzieci. – Robię to, co należy po prostu do ojca. – twierdzi. Czasem nieświadomie przejmuje zachowania bardziej typowe dla matek, np. nadopiekuńczość. Musi potem stawać niejako po drugiej stronie siebie samego i neutralizować własne lęki.

Jacek przyznaje, że przez pewne okresy tamtego czasu nie potrafił się modlić. Oddawał tylko Bogu swoje cierpienie; trud dnia codziennego, ból patrzenia na tęsknotę córki za mamą, przebaczenie człowiekowi, który spowodował wypadek Ani. Mówił: – To Ci, Panie Boże, musi wystarczyć.

Po prostu życie

– Nie jestem żadnym bohaterem – te słowa usłyszałam od wszystkich moich rozmówców. Choć dla postronnych obserwatorów są gigantami. Oni twierdzą, że nie robią niczego nadzwyczajnego. Przyjęli wolę Bożą i konsekwentnie realizują ją w swoim życiu. – Jestem mężem i przed Bogiem przysięgałem miłość do końca życia – mówi Antoni Pierchała, który prawie 40 lat temu składał przysięgę małżeńską, a od 10 lat opiekuje się żoną, będącą w stanie wegetatywnym. Troszczy się o jej potrzeby; zapewnia rehabilitację; mówi do żony, choć nie usłyszy od niej odpowiedzi; nazywa pieścizotliwie: „koteczku”, „dziecinko”. A kiedy przychodzi ksiądz z Najświętszym Sakramentem, mówi z czułością: – Jadziu, przyszedł Pan Jezus. A Jadwiga otwiera usta i już wiadomo, że jest świadoma obecności sacrum. – Jak Pan sobie radzi z tą sytuacją tyle lat? – To nic takiego. Po prostu życie – odpowiada. – Jedni zabierają żony na wczasy, a dla mnie Pan Bóg miał taki pomysł na realizację małżeństwa.

Siłę czerpie z modlitwy, z Eucharystii. Ale także z pracy, którą lubi – jest tłumaczem przysięgłym języka francuskiego – i życzliwości

wielu ludzi, których poznał w tych ostatnich latach. Pewnie, że miło byłoby pójść z żoną na spacer, po marchewkę na targ. Twierdzi, że dopiero teraz wie, czym jest miłość, choć ona ewoluuje. – Kocham moją żonę trochę tak, jak ojciec kocha dziecko – wyznaje Antoni Pierchała. – Martwię się o nią. Cierpię, gdy doświadcza bólu i na przykład chętnie pozwoliłbym wyrwać swój ząb, gdy trzeba wezwać dentystę do żony.

Na pustyni

– Pan Bóg nie zesłałby na mnie nic, czego bym nie uniósł – twierdzi Jacek Musiałik. Ta świadomość umacniała go w najtrudniejszych chwilach. Czasem doświadczenie jest dane, by umocnić zaufanie, zawierzenie Bogu. Czasem, by zbliżyć się do Niego, przeżyć nawrócenie. Taki jest sens cierpienia. Zranione serce jest niczym pęknięta skała. Tylko przez szczelinę, przez ranę może przepłynąć woda – łaska Boża. – Nigdy nie byłem tak blisko Chrystusa jak wtedy, gdy wydawało się, że straciłem grunt pod nogami – wyznaje Leszek z Chorzowa. Ponad rok temu został zwolniony z pracy. Nagle i nieodwołalnie. – Nie potrafiłem się pozbierać – opowiada..

– Przez pierwsze dni nie dochodziło do mnie, że jestem bezrobotny. Budziłem się rano i myślałem, że muszę wstać do pracy i za chwilę dochodziła świadomość, że już jej nie mam.

Leszek twierdzi, że dla mężczyzny uzmysłowienie sobie, iż nie ma pracy, powoduje paraliż wszystkich czynności, uczuć, relacji. Z jednej strony czuje przynaglenie do jak najszybszego znalezienia źródła dochodu, z drugiej czuje się bezwartościowy i pomimo silnej motywacji nie znajduje w sobie siły do podjęcia konkretnych działań. – Choć wcześniej miałem dużą wiedzę na temat CV oraz poruszania się na rynku pracy to, gdy chodziło o mnie, nie potrafiłem przełożyć tej wiedzy na praktykę.

W tym najtrudniejszym czasie do Leszka zadzwonił przyjaciel. Zapytał, czy mogą przyjechać z żoną i znajomym księdzem. – Pierwsza moja myśl: mają dla mnie pracę – uśmiecha się Leszek. – Wtedy wydawało mi się, że to byłoby najlepszą rzeczą.

Przyjaciele zaproponowali modlitwę wstawienniczą. W intencji znalezienia nowej pracy, ale nie tylko. – Po raz pierwszy w swoim życiu przyzyłem taką

modlitwę i silne doświadczenie obecności Boga – mówi Leszek.

Przyjaciele zaczęli szturmować niebo i... ziemskie znajomości. – W tym czasie wielkim oparciem dla mnie była moja żona – wyznaje Leszek. – Umacniała mnie, nie dołowała. Codziennie czytała mi Pismo św., a każdy przeczytany przez nią fragment był dla mnie słowem życia. Zaczęliśmy się razem modlić. To były rekolekcje.

Dziś wiedzą, że ten trudny etap był łaską. Odczytali go jako wezwanie do przewartościowania swojego życia, zbliżenia się do Boga i siebie nawzajem. Praca znalazła się po kilku miesiącach. Nie tak prestiżowa i dobrze płatna jak poprzednia. Ale dziś to już nieważne. Ważne jest totalne zaufanie do Boga. – Mój przyjaciel ksiądz powtarzał mi w tych trudnych chwilach: pamiętaj, starczy Ci łaski. Bóg to obiecał. Te słowa brzmią mocno w moich uszach – wyznaje Leszek.

Antoni, Piotr, Jacek – oni w trudnych chwilach musieli nie tylko wytrwać, zafuć, ale często być oparciem dla innych, pocieszać strapioną rodzinę, znajomych. Ludzie pytali, skąd mają na to siłę. A jednocześnie załamywali ręce nad ich „nieszczęściami”. – Musiałem nieraz tłumaczyć, że Wojtek jest naszą radością, że prostuje nasze życie, ustawia je we właściwej hierarchii ważności, uczy nas świętości – opowiada Piotr Bisaga. – Jest błogosławieństwem. ■

■ R E K L A M A ■

ADAM BRYŁKA
www.groma.pl
GEODEZJA
KATASTER
KARTOGRAFIA
GEOINFORMATYKA
e-mail: biuro@groma.pl
Tel: 792 259 755

Karmelitanki Bose Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel w Katowicach

Za życie świata

Modlitwa, milczenie, samotność, praca i poświęcenie siebie – dla zbawienia każdego człowieka. Pośrodku Katowic kilkanaście mniszek nie ucieka przed ludźmi, ale wiedzie ukryte życie w Bogu.

Zakon kontemplacyjny, ścisła klauzura, Karmel – słowa klucze. Na próżno oburzają się ci, którzy uważają, że taki styl życia jest dziwaczny i nie do przyjęcia. Karmelitanki bose z Katowic wiedzą, czego chcą, i są szczęśliwe. – Służymy Kościołowi, ludziom i światu przez nieustanną modlitwę i ofiarę z własnego życia – mówi s. Faustyna od Miłosierdzia Bożego.

W katowickim Karmelu jest mistrzynią nowicjatu, a więc pomaga kandydatkom do zakonu rozpoznać powołanie. – Zachowujemy całkowite milczenie, rozmawiamy ze sobą sporadycznie, tylko w sprawach koniecznych i podczas dwóch, godzinnych rekreacji w ciągu dnia. Życie wspólnotowe również stanowi ważny aspekt naszego powołania, poprzez które wzajemnie pomagamy sobie w jego realizacji.

Duchowość karmelitańska jest prosta, bliska życiu, a zarazem zdolna do podjęcia wezwania, które św. Jan od Krzyża nazwał „Drogą na Górę Karmel”. W tej wędrówce wspiera siostry Matka Boża, prorok Elias, pustelnik, a także święci karmelitańscy, zwłaszcza św. Teresa od Jezusa z Avila, wielka reformatorka zakonu z XVI w. – Zasadniczym wymiarem naszego życia jest trwanie w obecności Boga, słuchanie Bożego słowa i wcielanie go w życie



KS. ROMAN CHROMY

Strój karmelitanek bosych

Brązowy długi habit, przepasany skórzanym pasem, drewniany różaniec u lewego boku, krzyżyk z pasyjką noszony na sercu, na habicie szkaplerz na białej tocie, czarny welon (biały u nowicjuszek i profesek czasowych), biały płaszcz, wkładany w określonych okolicznościach, np. podczas Mszy św. i uroczystej liturgii godzin.

– wyjaśnia s. Faustyna. – Patrzymy na oblicze Chrystusa, bo tylko Jego miłość może nas przemienić. Z tej miłości rodzi się radość z realizacji powołania i zdolność do kochania bliźnich.

Dla karmelitanek ważnym środkiem do zachowania pełnego życia kontemplacyjnego jest ścisła klauzura, zwana papieską. To sposób na stworzenie w domu klimatu ciszy. Kiedy prosiłem siostry o możliwość sfotografowania ich przy codziennej pracy, napisały w mejlu tak: „Jesteśmy zakonem mniszym. Pracę wykonujemy w samotności i w milczeniu. Każdy inny sposób ukazania nas byłby niezgodny z prawdą”. Siostry w Karmelu nie korzystają ani z telewizji, ani z radia. – Czytamy „Gościa”, Katolicką Agencję Informacyjną, „L'Osservatore Romano”, czasami dowiadujemy się różnych informacji przy okazji intencji podawanych przez naszego kapelana ks. Zenona Ryznera, i innych kapłanów, którzy przychodzą do nas z Mszą św.

Ale tylko z pozorów karmelitanki żyją w zamknięciu. W rzeczywistości są bardziej otwarte na ludzkie troski i potrzeby niż niejeden z nas. Jak mówią, prowadzą apostołstwo ukryte i nikt nie jest im obojętny. Wierni zasypują siostry listami oraz intencjami błagalnymi i dziękczynnymi. Można je nadsyłać do Karmelu drogą elek-

Każda z karmelitanek mieszka w osobnej celi i pracuje w samotności



ARCHIWUM KARMELITANEK BOSYCH

troniczną, przekazywać księdzu kapelanowi, siostrze na furcie albo osobiście w tzw. kole. – Koło to obrotowy bęben, dzięki któremu możemy komunikować się w określonych, koniecznych sprawach, gdy nie ma siostry zewnętrznej, z przychodzącymi osobami. Dobrze te osoby słyszymy, ale nie widzimy.

Prośby o nawrócenie, zdrowie, potomstwo, pojednanie i przebaczenie w rodzinie, o zwycięstwo w walce z nałogiem, o dobrego męża, wspinała żonę czy o uwolnienie z sidła złego ducha osadzają siostry karmelitanki bardzo mocno we współczesnych realiach. Szczególnie otaczają modlitwą Kościół i jego pasterzy. – Na te prośby nakładają się podziękowania za otrzymane łaski – zaznacza s. Iwona od Jezusa Hostii.

Zakonnice przygotowują aktualnie relikwie bł. Jana Pawła II z fragmentu jego sutanny, haftują stuły i ornaty, odlewają figury woskowe, np. do stajenki, i malują obrazy. Utrzymują się głównie z jałmużny.

Nie narzekają też na brak nowych powołań. Ania Duda ze Strumienia ukończyła psychologię na Uniwersytecie Śląskim. W postulatcie jest od lutego br. – Próbuję sobie odpowiedzieć na dwa pytania: jaki jest cel mojego życia i co jest prawdziwe – podkreśla. – Przestrzenia, w której odkrywam prawdę, jest Eucharystia. Widząc zaś niesprawiedliwość i ludzkie cierpienie, zrozumiałam, że im lepiej oddam moje życie Chrystusowi, tym bardziej miłość Boża rozleje się w świecie. **Ks. Roman Chromy**

■ R E K L A M A ■

Dwie dekady Katolika w Katowicach

Madzia zakonnica

Rok szkolny inaugurowali w zaadaptowanych salkach przy kościele. W tym roku **Zespół Szkół Katolickich im. bł. ks. Emila Szramka** świętuje 20-lecie działalności.



MARTA PALUCH

Uczniowie podczas lekcji często korzystają z zasobów internetu

Muzyka, która towarzyszyła Lukowi Skywalkerowi podczas podboju kosmosu. Dla uczniów Zespołu Szkół Katolickich nr 1 to znak, że pora zacząć lekcje. – W podstawówce, kiedy powiedziałam, że jakiej szkoły idę, zyskałam pseudonim: „Madzia zakonnica” – mówi Magdalena Szopa z 1 klasy liceum.

– Moje koleżanki teraz żałują, że nie poszły ze mną – mówi Hanna Woźniak z 3 klasy gimnazjum. – Nie wyśmiewały się, ale chyba słowo „katolicka” trochę je przeraziło.

– Mamy swobodę rozwijaniu pasji – mówi Katarzyna Przdondziona z

klasy liceum. – Chcę być fotografem. Tutaj mogłam połączyć rozszerzone informatykę i historię sztuki.

Nauczyciele cenią komfort pracy. – W klasie jest 16 osób. Możemy skupić się na każdym – mówi Maria

Stefańska, która uczy historii. – Kiedy opowiadałam kolegom, że wprowadziłam dzienniki internetowe, słyszę: „Prywatna szkoła, macie pieniądze” – mówi Andrzej Kita, nauczyciel chemii.

Czesne jest przeszkodą dla wielu rodziców. – W 2007 roku założyliśmy fundację im. Karola Wojtyły – mówi Barbara Salomon, dyrektor szkoły. – Chcemy pomagać kształcić inteligencję katolicką.

– Obiegowa opinia o szkołach prywatnych mówi, że rodzic płaci za świadectwo – mówi Andrzej Kita. – My staramy się pracować z uczniem, a nie stawiać mu dobre stopnie za nic.

Dlatego w szkole można uczestniczyć w rozmaitych programach, np. Comenius, Sokrates. – To procentuje. Nasz absolwent studiuje na Harvardzie – mówi z dumą Maria Stefańska. **Marta Paluch**

Msza św. dziękczynna odbędzie się 21 czerwca o godz. 18.30 w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach.

■ R E K L A M A ■

ŚLADAMI WIELKICH I ŚWIĘTYCH

NYSA – ŚLĄSKI RZYM

Nysa

– miasto na pograniczu polsko-czeskim z tradycjami kulturowymi i religijnymi. W „Kronikach świata” Hartmanna Schedela z 1493 r. wymieniana jest zaraz po Krakowie i Wrocławiu.



Letnie imprezy:

- 25.06 – Noc Świętojańska
- 24-26.06 – Grand Prix Polski w Siatkówce Plażowej
- 09.07 – Festiwal Ognia i Wody
- 16-17.07 – Eliminacje Mistrzostw Polski Skuterów Wodnych
- 24.07 – Średniowieczny Jarmark Jakubowy
- 29-31.07 – Dni Twierdzy Nysa
- 12.08 – Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny
- 26-28.08 – Metalowa Twierdza
- 27-28.08 – Regaty Żeglarskie o „Błękitną wstęgę Jeziora Nyskiego”

Na szlaku z muszlą

„Nyska Droga św. Jakuba” biegnąca od Głucholaz do Skorogoszczy połączona z „Drogą św. Jakuba VIA REGIA” w województwie opolskim prowadzi do Santiago de Compostela. Nysę od Santiago dzieli ok. 3 tys. km, a miasta współpracują od 2004 r. Pielgrzymi idący traktem św. Jakuba każdego roku w przedostatnią niedzielę lipca spotykają postać św. Jakuba otwierającego Jarmark Jakubowy w nyskim rynku zorganizowany na podobieństwo jarmarku z 1501 roku. W tym roku na jarmark pielgrzymi przybędą pieszo, konno, rowerami, a nawet kajakami. Mile widziani są wszyscy, którzy chcą do nas dołączyć (promocja@www.nysa.pl).

Śladami świętych i wielkich

W samym mieście jest 13 okazałych zabytkowych kościołów, a w sercu miasta znajduje się bazylika św. Jakuba – z mnóstwem historycznych i architektonicznych bogactw i osobliwości. W dzwonnicy przy bazylice stworzono niesamowity architektonicznie skarbiec gromadzący zabytki sakralne. Tu też znajduje się serce biskupa Karola Habsburga oddane Nysie. W 2007 roku przedstawiciele Stolicy Apostolskiej z Rzymu w bazylice św. Jakuba beatyfikowali nysankę Marię Luizę Merkert – założycielkę Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, której imponujące dzieło duchowe już za jej życia pociągnęło blisko 500 dziewcząt do posługi najbardziej potrzebującym, chorym i umierającym w ich domach. Warto zwiedzić Nysę Szlakiem bł. Marii Luizy – trasę wyznacza 16 płyt z brązu z sentencjami Śląskiej Samarytanki. Mnogość bogactwa architektury sakralnej i świeckiej w Nysie w postaci obiektów kościelnych, kamień mieszczarskich, elementów np. fontanny Trytona, Pięknej Studni, zaskakuje i czyni z miasta perłę pogranicza.

Oferta turystyczna

Nysa położona jest nad malowniczym Jeziorom Nyskim. To jedyne w swoim rodzaju jezioro, w którego lustrze odbijają się pobliskie Góry Opawskie, stanowi centrum rekreacji na pograniczu polsko-czeskim. Kwitnie tu żeglarsko, kajakarstwo, a ostatnio odbywają się eliminacje mistrzostw Polski w skuterach wodnych. W lipcu nad Jeziorom Nyskim organizowane jest widowisko pirotechniczne pn. Festiwal Ognia i Wody. Mówiąc o Nysie, nie sposób nie wspomnieć o obiektach fortecznych, które jako pozostałość po czasach napoleońskich stanowią odrestaurowaną perłę architektoniczną w Europie. Rokrocznie na przełomie lipca i sierpnia odbywa się tu inscenizacja bitwy napoleońskiej z 1807 roku – największe widowisko batalistyczne w tej części Polski.



Książki do słuchania
Radia eM 107.6 FM

Do kupienia
w sklepach Księgarni św. Jacka i na www.ksj.pl



XXI Mikołowskie Dni Muzyki

Publiczność jest naszą dumą

O kulisach organizacji festiwalu z **Władysławem Szymańskim**, dyrektorem artystycznym, rozmawia Aleksandra Pietryga.

ALEKSANDRA PIETRZYGA: Gdyby Pan dokonał retrospekcji lat, w których odbywały się Mikołowskie Dni Muzyki, co mógłby pan powiedzieć o kierunku rozwoju festiwalu na przestrzeni tego dwudziestolecia?

WŁADYSŁAW SZYMAŃSKI: – Linia programowa jest stała – skupiona na dziełach klasycznych. Można mówić o czterech filarach, na których oparty jest festiwal: koncerty symfoniczne, oratoryjne, organowe i kameralistyka. Na pewno wielki rozwój dokonał się w kwestii odbioru festiwalu przez publiczność. Obserwujemy coraz większy napływ słuchaczy nie tylko z samego Mikołowa czy regionu, ale z całej Polski. Festiwal ma dziś swoją renomę. Dlatego znani, wybitni wykonawcy chętniej odpowiadają na zaproszenie do udziału w nim. Gościliśmy artystów chyba ze wszystkich krajów europejskich, a także z Japonii, Australii i Stanów Zjednoczonych.

O problemach i wyzwaniach fotoreportera, etyce zawodowej i konkretnych efektach pracy dyskutowali czołowi śląscy fotograficy w Kinoteatrze Rialto.

Zatrzymałem się, by zrobić zdjęcie dziecka, które leżało omdlałe z głodu na ziemi. I napotkałem wzrok jego matki. Dla niej byłam kolejnym białym pacanem, który robi zdjęcie, zamiast pomóc – mówi Józef Wolny, kierownik działu fotograficznego „Gościa Niedzielnego”, o swojej wizycie na Haiti w 2010 r., 3 miesiące po trzęsieniu ziemi. – Tego nie da się zapomnieć.

Zdjęcia naszego redakcyjnego kolegi oraz Arkadiusza Goli i Ar-



MIROSLAW RZEKKA

Jak wyglądają kulisy organizacji festiwalu?

– Praca przy festiwalu trwa praktycznie nieprzerwanie. W tej chwili układamy plan koncertów na najbliższe dwa, trzy lata, a w odniesieniu do najważniejszych wykonawców nawet na pięć lat do przodu.

W ramach Mikołowskich Dni Muzyki organizowany jest konkurs kompozytorski...

– Od 10 lat. Ideą konkursu jest przede wszystkim promocja organów w bazylice św. Wojciecha w Mikołowie. Jest to jeden z najlepszych tego typu instrumentów w Polsce, zbudowany w XIX w. Przedmiotem konkursu jest utwór napisany

specjalnie na te właśnie organy, który pozwoli wypromować ich nadzwyczajne walory.



Z czego organizatorzy są najbardziej dumni, jeśli chodzi o XXI edycję festiwalu?

– Powodów do dumy i satysfakcji jest wiele. Przede wszystkim żywy udział publiczności, a także koncerty i wykonawcy, jak na przykład koncert inauguracyjny z udziałem znakomitego zespołu Concerto Köln (Niemcy), który zagrał utwory śląskiego kompozytora G.G. Gorczyckiego. Satysfakcjonującym punktem był występ Stefana Temmingha, grającego na fletach barokowych, którego koncert przyciągnął taką rzeszę publiczności, że stary kościół św. Wojciecha był wypełniony po brzegi. ■

Z historii festiwalu

Mikołowskie Dni Muzyki odbywają się od 1991 r. W repertuarze dominuje muzyka symfoniczna, wokalna, organowa, kameralna. W dotychczasowych edycjach festiwalu brali udział najwybitniejsi soliści i zespoły z kraju i zagranicy.

Katowicki Desant Fotograficzny

Zło sprzedaje się lepiej?

sobie z tego sprawy – mówi Józef Wolny.

– Być może nasze zdjęcia nie robią aż takiego wrażenia, ale nam chodzi o prawdziwe życie, tutaj na Śląsku – mówi Arkadiusz Ławrywianiec.

– Jednak to prawdziwe życie, np. religijne, robi ogromne wrażenie na moich kolegach z uczelni w Czechach – dodaje Arkadiusz Gola. – Dla nich to jest w ogóle niezrozumiałe, niezwykłe.

Wszyscy trzej zgodnie przestrzegali przed kreowaniem rzeczy-

zaproszenia

Mały jubileusz

KATOWICE. Msza św. z okazji 10. rocznicy powstania Duszpasterstwa Pielgrzymkowego Archidiecezji Katowickiej będzie odprawiona 21 czerwca o 12.00 w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach.

„Bądź jak Jezus” cd.

CHORZÓW. II edycja Ekumenicznego Koncertu Rodzinnego rozpocznie się 23 czerwca o 15.00 w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku na tzw. dużym kregu. Wystąpią m.in.: Andrzej Lampert & JESUS SQUAD, Magda Anioł, Elohim, Testimonium, Moja Rodzina, Niegodni oraz Chili My.

Integracja polsko-czeska

CZYŻOWICE. Konkurs pt. „Spotkania przy granicy...” organizują Wiejski Dom Kultury i Gmina Gorzyce. Skierowany jest do uczniów i do osób dorosłych zamieszkujących teren gminy Gorzyce oraz miasta Bogumin. Więcej informacji pod nr. tel. 32 45 13 288.

Zabawa przy probostwie

RYDUŁTOWY. XI Festyn Rodziny w parafii pw. św. Jerzego odbywać się będzie 30 czerwca od godz. 17. W programie m.in. koncert Golec uOrkiestry. ■

Marta Paluch